Rok IV. Środa dnia 10 października 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 231

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po cztowa 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Niebezpieczeństwo pracy zawodowej kobiet

Praca kobiet w przemyśle fabrycznym kryje w sobie szczególne niebezpieczeństwa dla zdrowia, praca ta bowiem częstokroć przeszkadza w normalnem spełnianiu zadań, nałożonych na organizm kobiecy przez naturę—w czynnościach rozrodczych. Ustrój kobiety, inny i delikatniejszy, reaguje daleko silniej na szkodliwości pracy zawodowej, niż organizm mężczyzny a odbija się to przedewszystkiem na kobiecie w okresie ciąży.

W Instytucie Higjeny pracy w Bawarji przeprowadzono na ten temat interesujące badania. Obserwacje dotyczyły kilku tysięcy kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Chodziło o ustalenie, jak wpływa praca zawodowa na zdrowie kobiet i jak, w związku z tem, przebiega u nich ciąża i poród. Badania wykazały, że większość kobiet, zawodowo czynnych, cierpi na niedokrewność znacznego stopnia, często na krzywicę i choroby kobiece. Większość tych cierpień wynika z nienaturalnej postawy kobiet w czasie pracy (długotrwałe pochylenie się, zginanie lub pozycja stojąca), bądź też jest skutkiem pracy jednostronnej, przy ktorej jedna tylko grupa mięśni pracuje i dochodzi do przerostu, cały zaś organizm cofa się w rozwoju fizycznym.

Również inne czynniki, jak pył, brak światła, praca w lokalach dusznych, źle wentylowanych, odbija się daleko silniej na organiźmie kobiecym.

Wskutek działania tych czynników ciąża i poród u kobiet tych nie przebiega normalnie i pojawiają się zwykle komplikacje, które często zagrażają życiu.

Autorzy powyższych badań dochodzą do wniosku, że aby, w części choćby zapobiec ujemnym skutkom pracy zawodowej kobiet, należy kobiety zwolnić od pracy, przyznając im zasiłek — na 6 tygodni przed porodem i na 6 tygodni po porodzie.

Ochrona macierzyństwa w Polsce daje kobiecie 6-tygodniowy urlop na czas ciąży, w świetle zaś powyższych badań widać, że robotnicom w przemyśle włókienniczym, a prawdopodobnie i w innych przemysłach, odpoczynek taki nie wystarcza. Należałoby więc okres ten przedłużyć.

Krwawe walki w Hiszpanji trwają jeszcze.

Ulice Barcelony spłynęły krwią. — Strajk powszechny rozszerza się. — Aresztowanie premjera Azany. — Przywódcy powstania przed sądem. Partyzanckie walki.

MADRYT. Rząd zdołał opanować położenie w całym prawie kraju, jednakże we wszystkich prawie prowincjach miały miejsce ponowne starcia, które pociągnęły za sobą wiele ofiar.

Szczególnie ostry charakter przybrały walki w Barcelonie, gdzie wojska rządowe zbombardowały pałac Generalidad, z balkonu którego szef autonomicznego rządu katalońskiego Companys ogłosił rozentuzjazmowanym tłumem powstanie państwa katalońskiego. Na wszystkich ulicach miasta toczyły się zacięte walki W wyniku tych walk zabitych i rannych zostało na ulicach Barcelony 2000 osób. Wojska rządowe w dalszym ciągu zajęte są tłumieniem powstania w Katalonji. Krwawe utarczki trwają jeszcze.

Gen. Batet, dowodzący wojskami rządowemi w Katalonji, oświadczył, iż wraz zie, gdyby rewolucjoniści nie skapitulowali, użyje gazów.

Rząd mianował pułkownika Antonio Jimenez Arenas prezydentem Generalidad katalońskiej.

PARYŻ. Na pokładzie parowca „Uruguay", na ktorym przewieziono pod strażą byłego premjera Katalonji, Companysa, znajdują się prócz niego i inni członkowie tymczasowego rządu katalońskiego. Pozatem przewieziono na pokład statku przewodniczącego parlamentu katalońskiego Cadanovasa, burmistrza i wszystkich funkcjonarjuszy miejskich.

MADRYT. W tym samym czasie, gdy w Barcelonie rozgrywały się walki z powstańcami katalońskimi, w stolicy hiszpańskiej miały również miejsce poważne zaburzenia. Zajścia uliczne przybierały niejednokrotnie tragiczny charakter i pociągały za sobą w różnych dzielnicach miasta liczne ofiary.

Na prowincji sytuacja jest również bardzo poważna. O krwawych zajściach donoszą z prowincji Malaga. W prowincji Jean w walkach miało zginąć kilku gwardzistów. Do Asturji wysłano posiłki, złożone z 6-go pułku piechoty. W najbliższym czasie oczekują decydującej walki z tamtejszemi oddziałami rewolucyjnemi, które dotychczas są panami sytuacji.

GRANADA. Strajk proklamowany przez socjalistów popierany jest obecnie przez anarchistów-syndykalistów i rozszerza się na prowincji podobnie jak się to już stało w Andaluzji.

W Asturji sytuacja staje się coraz poważniejsza. Strajkujący są dobrze uzbrojeni i rozporządzają nawet artylerją.

W Maladze socjaliści i syndykaliści proklamowali strajk generalny. Strajk ogłoszono również w Granadzie, gdzie doszło już do walk ulicznych. Ruch strajkowy objął szereg ważniejszych ośrodków w Andaluzji, gdzie syndykaliści posiadają duży wpływ. Rewolucjoniści stosują metody guerillas'ów 2000 żołnierzy przybyło do portu Taragona, a w Gijon wylądowało 2500 żołnierzy.

Również w Sewilli, gdzie policja aresztowała 130 osób i w San Sebastian wybuchł strajk powszechny. W całej Asturji trwa bezustannie strzelanina.

MADRYT. Sądy wojenne, przed któremi staną mają powstańcy barcelońscy, rozpoczynają swą działalność dziś. Nieprawdopodobne jest, aby którykolwiek z przywódców skazany został na śmierć, gdyż w ten sposób w szerokich masach uzyskałby miano męczennika co mogłoby dać asumpt do dalszych zamieszek.

Władzom policyjnym udało się schwytać byłego hiszpańskiego prezydenta ministrów Azana oraz trzech katalońskich przywódców, w chwili, gdy na pokładzie małego statku usiłowali przedostać się do Francji.

Jak wiadomo, Azana miał być premjerem rządu proklamowanego przez syndykalistów państwa katalońskiego.

MADRYT. Strajk generalny w prowincji Galicji trwa nadal. W Katalonji istnieje nadal przerwa w komunikacji kolejowej, ponieważ powstańcy zerwali szyny na wielu linjach. Podczas rewolucji podpalili powstańcy szczególnie w prowincji Albaceta większą ilość kościołów. W rozmaitych ośrodkach powstańczych walki trwają w dalszym ciągu.

Władze rozwiązały socjalistyczne związki zawodowe w Madrycie i dokonały aresztowań wśród wybitnych przywódców socjalistycznych.

MADRYT. Rząd hiszpański ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że jest panem położenia w całym kraju i że wszędzie panuje już spokój.

Jak się jednak okazuje, w wielu miejscowościach walki trwają w dalszym ciągu, przybierając jeszcze na sile. Wojska rządowe są wyczerpane kilkudniowemi walkami, co oczywiście wykorzystują powstańcy. W całym kraju dokonywane są przez policje aresztowania, co podniecа do większego jeszcze oporu.

Sukces rządu Doumergue'a w wyborach samorządowych.

PARYŻ. Wybory do rad generalnych, które odbywały się w niedzielę w całej Francji, z wyjątkiem Paryża i departamentu Sekwany, nie zmieniły w znaczniejszym stopniu dotychczasowego układu sił.

Wszystkie prawie stronnictwa zachowały swe dotychczasowe stanowiska w radach generalnych.

Na ogólną liczbę 1518 mandatów znane są wyniki, dotyczące 1500 mandatów.

Konserwatyści stracili 5 miejsc, Unja republikańsko-demokratyczna (grupa Marina) zyskała 9 miejsc, demokraci ludowi zyskali nowych 5 mandatów, radykalni niezależni stracili 7 mandatów, radykalni socjalni (grupa Herriota) zyskali 1 mandat, socjaliści francuscy zyskali 1 mandat, socjaliści SFIO stracili 5 mandatów i wreszcie komuniści stracili 1 mandat.

Żadna z wybitniejszych osobistości politycznych nie przepadła w niedzielnych wyborach.

Prasa stwierdza, iż wybory naogół biorąc wypadły korzystnie dla rządu.

Strajk chałupników żydowskich „pod Chajrem".

WILNO. W związku ze strajkiem krawców chałupników żydowskich, który wybuchł w Wilnie, stanęło tu przeszło 50 warsztatów krawieckich. Powodem strajku jest nieuwzględnianie żądań pracowników i niedotrzymania zobowiązań przez majstrów. Chałupnicy od kilku miesięcy już nie otrzymują zapłaty w gotówce, lecz w długoterminowych wekslach, co powoduje ustawiczne zatargi.

Wczoraj odbyło się zebranie pracowników krawieckich, na którem chałupnicy postanowili złożyć zbiorową przysięgę w synagodze Gaona (znany działacz żydowski z ubiegłego stulecia i patrjota polski), że dotrzymają umowy strajkowej i nie odstąpią od uchwalonych postulatów wobec pracodawców.

Już w kilka godzin po tej uchwale odbył się w synagodze Gaona akt złożenia uroczystej przysięgi „pod Chajrem", przy zapalonych świecach, w obecności rabina. Wszyscy uczestnicy wystąpili w strojach rytualnych, w długich czarnych chałatach, pantoflach i białych pończochach.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO. Wczoraj pociągiem pośpiesznym o godz. 7.40 rano przybył do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego i kpt. Miładowskiego. Po przyjeździe Marszałek kilka godzin wypoczywał w wagonie, a następnie udał się do pałacu Reprezentacyjnego.

Zupełne ułaskawienie posła Smoły.

WARSZAWA Jak już donosiliśmy, minister sprawiedliwości, p. Michałowski wystąpił z wnioskiem do Pana Prezydenta R P o ułaskawienie posła Smoły, skazanego na dwa lata więzienia. Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do wniosku p. min. Michałowskiego i w poniedziałek dnia 8 bm. ułaskawił posła Smołę. Poseł Jan Smoła został zatem ułaskawiony przez darowanie mu pozostałych jeszcze do odbycia 17 miesięcy więzienia, równocześnie akt łaski Pana Prezydenta obejmuje wykreślenie z rejestrów karnych.

Ziemia z Ameryki na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

NOWY JORK. Kapitanowi „Kościuszki" Borkowskiemu wręczono przed odjazdem uznę, zawierającą ziemię z pod pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, Pułaskiego w Savannach, Kościuszki w Bostonie oraz z grobu gen. Krzyżanowskiego w Greenwood. Urna wręczona będzie prezydentowi miasta Krakowa z przeznaczeniem ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Przeciw przymusowej kartelizacji.

WARSZAWA. Organizacje gospodarcze rozwijają energiczną akcję, skierowaną przeciwko projektowi przymusowego kartelu krochmalniczego.

Przeciwko temu posunięciu wypowiadają się ostatnio zarówno izby i organizacje rolnicze, jak i wreszcie organizacje przemysłowe.

Przemysł bowiem, eliminujący czynnik wolnej konkurencji, tkwiący zawsze w organizacji dobrowolnej, prowadzi do absolutnego skostnienia i odebrania wszelkiej inicjatywy twórczej życiu gospodarczemu.

Nadużycia w związku właścicieli nieruchomości.

ŁÓDŹ. Wczoraj odbyło się walne zebranie właścicieli nieruchomości na przedmieściu Chojny. Ze sprawozdania jakie złożono na zebraniu wynika, że komisja rewizyjna nie była w stanie sprawdzić działalności finansowej zarządu, gdyż w tajemniczy sposób poginęły kwity oraz bloczki. Pozatem stwierdzono, że w protokółach stowarzyszenia wyskrobano kilka zdań zniekształcając szereg uchwał. Sprawozdanie wywołało burzę na sali, w rezultacie czego uchwalono prezesowi Woźnickiemu votum nieufności i wykreślono go z listy członków.

W „Widzewskiej Manufakturze" wybuchł strajk.

ŁÓDŹ. W dziale konfekcyjnym spółki akcyjnej „Widzewska Manufaktura" wybuchł strajk 228 szwaczek.

Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do likwidacji zatargu, jakkolwiek robotnice idą na znaczne ustępstwa od było się zebranie delegatów fabrycznych wszystkich oddziałów „Widzewskiej Manufaktury". Powzięto decyzję, że jeżeli do środy zatarg nie zostanie zlikwidowany, wszystkie oddziały będą unieruchomione i wszyscy robotnicy poprą żądania szwaczek.

Likwidacja francusko-tureckiego zatargu morskiego.

STAMBUŁ. Baterje nadbrzeżne tureckie otworzyły ogień na torpedowce francuskie „Cassard" i „Guepard", które zbliżyły się do Smyrny po wizycie, jaką złożyły flocie greckiej. Komendanci torpedowców donieśli o incydencie rządowi francuskiemu. Oczekiwane jest wystąpienie ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie tego incydentu.

STAMBUŁ. Sprawa ostrzeliwania torpedowców francuskich przez artylerję turecką została załatwiona w sposób przyjazny ku zadowoleniu obu stron. Stwierdzono, iż incydent wywołany został przez nieporozumienie.

Strajk 40,000 marynarzy amerykańskich.

NOWY YORK. W poniedziałek rano ogłosiło strajk około 40,000 marynarzy amerykańskich, zatrudnionych w portach atlantyckich. Oświadczyli oni za pośrednictwem komisji strajkowej, że w razie nieuznania ich żądań, zbojkotują i unieruchomią cały ruch okrętowy na północnym Atlantyku i do Ameryki Środkowej. Marynarze żądają podwyższenia żołdu najmniej do 75 dolarów miesięcznie, oraz zwiększenia załóg na okrętach przy najmniej o jedną trzecią.



Walka z komunizmem w Bułgarji.

SOFJA Policji bułgarskiej udało się zlikwidować zakonspirowaną organizację komunistyczną, która w całej Bułgarji rozwijała żywą działalność. W ciągu ostatnich dni dokonano w różnych miejscowościach licznych aresztowań. — Przytrzymano około sto osób.

W Sofji wykryto ponadto tajną drukarnię komunistyczną, gdzie podczas rewizji znaleziono bardzo wiele bibuły komunistycznej i kompromitujących dokumentów.

Portugalja również obawia się rewolucji.

LIZBONA. Rząd portugalski przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, by nie dopuścić do rozszerzenia się ruchu rewolucyjnego w Hiszpanji na terytorjum Portugalji. Premjer odbył naradę z ministrami wojny, marynarki i spraw wewnętrznych w sprawie zarządzeń, jakie mają być podjęte w tym celu.

Krwawe walki z chunchuzami.

SZANGHAJ. Grupa powstańców mandżurskich napadła na pociąg na odcinku Mukden—Szanghaj'wan. Eskorta towarzysząca pociągowi odparła napastników.

W prowincji Kirin doszło do starcia pomiędzy oddziałem wojsk japońskich a bandą 500 powstańców. Po zaciętej walce wojska japońskie rozproszyły napastników. Po stronie japońskiej ma być rzekomo 8 zabitych i 12 rannych.

W kilku wierszach.

— Nuncjusz apostolski w Bernie Szwajcarskiem złożył ministrowi spraw zagr. Szwajcarji p. Motta w imieniu Ojca Świętego powinszowanie z powodu przemówienia Motty o niewłaściwości przyjmowania Rosji sowieckiej do Ligi Narodów

— W meksykańskim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie o zlikwidowaniu dalszych 58 kościołów katolickich. Dotyczy to różnych stanów, jednak najwięcej kościołów ulegnie konfiskacie w stanie Chiapa.

— 8 b.m. rozpoczęty został uroczyście nowy rok akademicki w warszawskich szkołach wyższych, na uniwersytecie i politechnice

— W Szarleju (pow, Świętochłowice), na głównej szosie samochód, kierowany przez pewną panią, wjechał w grupę osób, czekających na autobus. Cztery osoby odniosły poważne rany, m. in. ks. proboszcz Wolf.

— Premjer węgierski Goemboes udaje się do Warszawy 15 b.m.

— Zarząd główny Zw. Harcerstwa Polskiego zdecydował z inicjatywy woj. śląskiego dr. Grażyńskiego kupno 20 ha ziemi nad jeziorem Narocz, dla letnich obozów harcerskich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 10 października. Franciszka Borg. Wschód słońca o g. 5,57. Zachód o g. 17,04

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: NowyRynek, Aleja Wolności.

Konferencja z właścicielami nieruchomości. W dniu wczorajszym prezydent miasta Mackiewicz przy udziale dyrektora Wodociągów i Kanalizacji inż. Knauera odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami własności nieruchomej. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości — chrześcijan reprezentowali pp. Kieszczyński i Kobielski, stowarzyszanie właścicieli — żydów — pp. Weksler i Rodał

Przedmiotem konferencji była sprawa zniżki opłat wodociągowo-kanalizacyjnych oraz dopłat, o które właściciele nieruchomości niedawno wystąpili do Zarządu Miejskiego.

Po dłuższej dyskusji postanowiono, aby obie strony opracowały swoje wnioski w danej sprawie, poczem na dłuższej zkolei konferencji nastąpi pierwsza próba uwzględnienia wniosków obydwóch zainteresowanych stron.

Uroczystość 74 p. p. W ubiegłą sobotę odbyło się doroczne święto pułkowe 74 pp w Lublińcu Na uroczystości te przybył z Częstochowy dowódca dywizji płk. Stachiewicz oraz wielu oficerów tutejszego garnizonu.

Pomnik powstańców z r. 1863 w Wieluniu. Z inicjatywy i staraniem Związków Obrońców Ojczyzny postawiono w Wieluniu w miejscu zwanem „Szubienicą", pomnik dla uczczenia pamięci powstańców z roku 1863, powieszonych przez Moskali w czasie Powstania Styczniowego.

W 16 tą rocznicę odzyskania niepodległości, t. j. w dniu 11 listopada b. r. nastąpi uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika

Małżeństwa według wyznań. Z ogólnej liczby 62 869 małżeństw, zawartych na obszarze całej Polski w II kwartale r. b., przypada na wyznanie rzymsko-katolickie 38.973 małżeństw, na grecko katolickie 8.370 małżeństw, na prawosławne 8.118, na ewangelickie 2.182, na mojżeszowe 5.008, oraz na inne wyznania 278 małżeństw.

W województwie kieleckiem zawarto 4.979 małżeństw, w woj. łódzkiem — 5.747.

Zniesienie ochrony lokatorów— a nie obniżka komornego. W jednem z pism lwowskich ukazała się wiadomość, jakoby w łonie rządu rozpatrywana była możliwość przeprowadzenia obniżki komornego.

Jak stwierdzają czynniki miarodajne sprawa obniżenia komornego nie jest obecnie aktualna. Oczywistą jest rzeczą, że obniżka komornego musiałaby być przeprowadzona w drodze rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej, które nie zajmuje się zupełnie tą sprawą.

Raczej istnieje w łonie kół miarodajnych tendencja zniesienia ochrony lokatorów Sprawa ta jednak jest jeszcze w fazie rozważań i nic definitywnego w tym zakresie nie da się powiedzieć.

Sprzedaż zajętych ruchomości z wolnej ręki. Sprzedaż zajętych ruchomości przed pierwszą licytacją w inny sposób niż drogą licytacji. nie wyłączając sprzedaży z wolnej ręki—może urząd skarbowy zarządzić jedynie za zgodą zobowiązanego; natomiast jeśli w pierwszym terminie licytacji sprzedaż nie doszła do skutku, urząd może nawet bez zgody zobowiązanego zarządzić sprzedaż w inny sposób, o ile oczywiście zachodzi ważny interes wierzyciela lub zobowiązanego.

Przepisy wykonawcze do ustawy o służbie wojskowej. Z dniem 9 bm. wchodzą w życie nowe przepisy wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Załatwianie odroczeń, kontrola dowodów wojskowych itp. odbywać się będzie według nowej procedury.

Sprawa ograniczeń dostępu do adwokatury. Naczelna Rada Adwokacka opracowuje obecnie konkretne projekty wprowadzenia ograniczeń, które zmierzają do całkowitego zamknięcia listy adwokackiej na przeciąg szeregu lat. Ministerstwo Sprawiedliwości w chwili obecnej nie rozważa jeszcze tej sprawy, lecz wkrótce stanie się ona przedmiotem prac również czynników urzędowych.

W związku z omawianemi projektami w Ministerstwie Sprawiedliwości interwenjowały delegacje organizacyj aplikanckich w obawie, że wprowadzone ograniczenia mogą dotknąć również aplikantów.

Ostatnie w tym sezonie strzelanie o O.S. Od poniedziałku 8 b. m. aż do końca bieżącego miesiąca od godz 10-tej rano aż do zmierzchu czynna będzie dla wszystkich strzelnica Związku Strzeleckiego przy ul. Pułaskiego 2.

Jest to ostatnia już w tym roku okazja do zdobycia Odznaki Strzeleckiej, spodziewać się więc należy, że społeczeństwo naszego miasta weźmie liczny udział w strzelaniu, a zdobywając Odznakę Strzelecką da dowód zrozumienia obowiązku państwowego

Zgłaszać się należy wprost na strzelnicę do referenta sportowego, względnie w lokalu Zw. Strzeleckiego

Broń i amunicję dostarcza Związek Strzelecki. Koszt strzelania wynosi 1 zł. za 13-cie strzałów (3 próbne i serja z 10-ciu).

Czysty dochód — na skarb strzelecki.

Ogłędne stosowanie więzienia. Ostatnio zdarzały się wypadki zamykania w aresztach ludzi podejrzanych o jakieś wykroczenie. Jednak po pewnym czasie ludzi tych wypuszczano, względnie po dłuższym okresie sprawę umarzano. Podobne sprawę zamykania w aresztach ureguluje w najbliższym czasie Ministerstwo Sprawiedliwości

Opieka nad bezpaństwowcami. Polski Czerwony Krzyż przejmuje od dnia 1 listopada opiekę nad osobami bezpaństwowemi w Polsce. Jest ich w naszym kraju kilkadziesiąt tysięcy. Przeważnie są to emigranci rosyjscy, legitymujący się t. zw. paszportami nansenowskiemi. Opieka nad nimi sprawowana była dotychczas przez delegata komitetu nansenowskiego przy Lidze Narodów.

Książka dr. Stanisława Nowaka. W tych dniach wyszła z druku i ukazała się w handlu księgarskim druga część „Z moich wspomnień" dr. Stanisława Nowaka, zawierająca okres: „Częstochowa Lipiec 1902 — Lipiec 1914".

Treść tej nader ciekawej dla mieszkańców naszego miasta książki, stanowią rozdziały: 1. Lata 1902—1905: Tow. Lekarskie i lekarze częstochowscy. Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan. Lutnia. Tow. Pożyczk.-Oszczędnościowe. Oddział Warsz. Tow. Higjenicznego. Życie społeczne i umysłowe i wybitniejsi działacze. Rok 1905: Życie polityczne i wybitniejsi działacze polityczni. Lata 1906 — 14: Wybory do pierwszej i do drugiej dumy. Pierwsze gimnazjum polskie. Towarzystwo Szerzenia Wiedzy. Oddział Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego i jego działalność odczytowa. Muzeum Higjeniczne Wystawa przemysłowo-rolnicza w r. 1909. Wystawa przeciwgruźlicza. Sprawa kąpieli ludowych dla pątników. Lekarze częstochowscy. Oddział Polsk. Tow. Krajoznawczego. Lutnia. Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan. Ochotnicza Straż Ogniowa. Stowarzyszenie Kupców Polskich. Tow. Pracy Społecznej. Wybory do czwartej dumy. Wystawa sztuk pięknych. Życie społeczne i umysłowe.

Cena księgarska książki na lepszym papierze zł. 4.50, na gorszym zł. 3.60.

5 groszy na powodzian. W naszych zimnych i oschłych czasach żaden szlachetniejszy czyn nie powinien pozostać bez odpowiedniego upamiętnienia.

Pewien właściciel domu przy ulicy Narutowicza, otwierając domową listę ofiar na powodzian, zadeklarował aż całe 5 groszy. Chwalebny przykład właściciela domu tak oddziałał na lokatorów, że ofiarowali oni wszyscy od 10 do 50 groszy.

I cierpliwy papier nie spalił się ze wstydu...

Zwolnienie z aresztu. Z pośród kilkunastu aresztowanych przez policję osób podczas zajść pod Jasną Górą w czasie uroczystości hallerowskich część zwolniono z aresztu. M. in. zwolniony został z aresztu śledczego prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi Czernik. W areszcie pozostaje jeszcze 6 osób.

6-ty tydzień strajku okupacyjnego u Peltzerów. W dniu wczorajszym odbyło się w fabryce Peltzerów zgromadzenie strejkujących robotników, na którem przedstawiciele organizacyj robotniczych zreferowali strajkującym wyniki swojej ostatniej interwencji w Warszawie. Po wysłuchaniu sprawozdania robotnicy postanowili w dalszym ciągu strejkować.

Słowem, sytuacja w fabryce Peltzerów coraz bardziej zaczyna upodobniać się do jakiegoś fatalnego węzła gordyjskiego. Dzisiejszy dzień jest z kolei 38 dniem strajku okupacyjnego. Jest to niemal bezprzykładny rekord w dziejach ruchu robotniczego w Polsce.

Otwarcie nowego kina na Zawodziu. Jak się dowiadujemy, Zawodzie m najbliższych dniach zyska nową placówkę oświatowo-rozrywkową. Będzie nią kino teatr „Bajka", które mieścić się będzie w domu p. Seifrieda przy ulicy Wesołej № 7.

Nowa placówka, powstająca w dzielnicy dotychczas całkowicie pozbawionej jakichkolwiek godziwych rozgrywek, zasługuje na wyrazy szczerego pawitania.

Właścicielami i kierownikami kinoteatru „Bajka" są pp. Seifried i Uchnast.

Unieważniam zgubiony weksel na sumę 200 zł. wystawiony na imię Józefa Hartmana — **Aniela Postek**

Wielka zbiórka na powodzian.

W dniach 15 — 25 b m. odbędzie się w naszem mieście wielka zbiórka ofiar i darów w naturze na powodzian. Dni te będą powszechną mobilizacją wszystkich szlachetnych serc, wrażliwych na niedolę bliźniego.

Pomimo ciężkich czasów społeczeństwo nie może pozostać głuche na cierpienia dziesiątków tysięcy ludzi, którzy w swoich nieopalonych, nieopatrzonych i napół rozwalonych chatach z lękiem w sercu czekają na nadejście zimy.

Miejski Komitet pomocy powodzianom z prezydentową Mackiewiczową na czele w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem organizuje w dniach 15—25 października wielką zbiórkę objazdową, podczas której pp. kwestarki rozjeżdżać będą po całem mieście i przyjmować dary w naturze dla powodzian. Szczególnie pożądana jest ciepła odzież, bielizna i obuwie. Ze względu na dobro sprawy wszyscy ludzie dobrej woli powinni zgóry przygotować swoje dary, aby zaoszczędzić kwestarkom i kwestarzom jaknajwięcej czasu.

Miejski komitet pomocy powodzianom zwrócił się do władz szkolnych, aby podjęło odpowiednią propahandę wśród dziatwy szkolnej. Hasłem propagandy ma być dewiza „Przez dzieci do rodziców". Dzieci powinny codziennie do domów swych zanosić przypomnienie o wielkiej niedoli powodzian i stając się niejako heroldami najpiękniejszych uczuć humanitarnych, nakłaniać rodziców do jaknajwiększej ofiarności na powodzian.

Jednocześnie komitet zwrócił się do Kurji Biskupiej z prośbą o polecenia duchowieństwu zwrócenia się w najbliższą niedzielę z gorącym apelem z ambon o przyście z pomocą powodzianom.

Akcja zbiórki będzie zakrojona na bardzo szeroką skalę i wszyscy ludzie dobrej woli powinni w dniach tych spełnić swój obowiązek ludzki i obywatelski.

Ważne dla bezrobotnych,

zagrożonych eksmisją.

Ministerstwo Spr. Wewn. zwróciło się okólnikiem do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiat i prezydentów miast, podając do wiadomości okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości, bardzo ważny dla szerokich rzesz bezrobotnych w sprawie moratorjum mieszkaniowego.

W okólniku do prezesów sądów okr. Min. Sprawiedliwości zaznacza, że doszło do jego wiadomości, że sądy w sprawach o zawieszenie wykonania eksmisji z mieszkań jedno lub dwu pokojowych uzależniają stosowanie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych od zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji pośrednictwa pracy, oraz w związku z tem od przedstawienia zaświadczenia takiej instytucji, że pozwany pozostaje bez pracy.

Otóż ministerstwo wyjaśnia, że przy ocenie położenia pozwanego usprawiedliwiającego zawieszenie wykonnia eksmisji, należy brać pod uwagę nietylko stan bezrobocia pozwanego, zachodzący w przypadku utraty pracy najemnej, ale wogóle faktyczny brak pracy bez względu na uprzednie pozostawanie w stosunku pracy najemnej.

Choć nie mając obowiązku, sąd ma jednak prawo zbierać odnośne dowody z urzędu, a zatem może żądać od pozwanego udowodnienia pozostawiania bez pracy.

Brak wszakże podstaw do ograniczenia zakresu tych dowodów do zaświadczeń publicznej instytucji i biur pośrednictwa pracy, a tem samem od uzależnienia stosowania moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnego od faktu zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji lub biurze pośrednictwa pracy.

Do rzędu instytucyj, uprawnionych do wystawiania zaświadczeń, stwierdzających brak pracy, pozostających w związku z faktycznemi stosunkami gospodarczemi osób zainteresowanych, na leży w pierwszym rzędzie zaliczyć zarządy gminne lub miejskie oraz prawno publiczne instytucje samorządu gospodarczego, np. izby rzemieślnicze.

Sensacyjny pościg

za międzynarodowym włamywaczem.

Podczas gdy spokojni mieszkańcy Częstochowy przeżywają gorzką strawę swych codziennych trosk i zmartwień, policja stojąc na straży bezpieczeństwa i mienia społecznego ciągle musi czuwać i wytężać siły w walce z przestępczym światem.

Oto lakoniczna wiadomość z odległego od Częstochowy Sosnowca:

Międzynarodowy włamywacz Hil. Hirsz Rozencweig, rodem z Będzina dokonał śmiałego rabunku w biały dzień. W chwili, gdy inkasent Ubezpieczalni Społecznej wsiadał do pociągu, udając się do Zawiercia, Rozencweig przeciął mu brzytwą teczkę, z której zrabował 2 tysiące złotych.

A potem druga wiadomość: Rozencweig ucieka do Częstochowy tym samym pociągiem jakim jechał okradziony inkasent.

Zarządzono obławę, by schwytać złoczyńcę Pozencweig jednak zdołał się wymknąć z zastawionych sieci i po krótkiem pobyciu w Częstochowie zbiegł do Łodzi. I tam go wytropiła policja. Ucieczka więc z Łodzi. Wytropiony chroni się w Warszawie. lecz i w tem morzu ludzkiem policja trafia na jego ślady i Rozencweig ucieka do Gdańska. Stamtąd wysyła część zrabowanych pieniędzy swej rodzinie w Będzinie. To go zgubiło: policja przejmuje przekaz, Rozencweig zostaje aresztowany przez policję gdańską i drogą powrotną, ale już okuty w kajdany wraca do rodzinnego Będzina.

Jest to niebyle jaki ptaszek: ma za sobą pięć wyroków za włamanie i ścigany jest przez władze belgijskie, czechosłowackie i niemieckie. Przy areszto wanym znalezione tylko 120 zł.

Losy żonobójcy z Kłobucka.

Po nocach słyszał głos zamordowanej.

W nocy z 12 na 13 czerwca b. r. w Kłobucku dokonana została krwawa zbrodnia, która dreszczem przerażenia i zgrozy przeszyła serca całej ludności miasta.

47-letni Marek Bryk zamordował śpiącą żonę, zadając jej siekierą niezliczoną ilość ran. Nieszczęśliwa już dawno oddała ostatnie tchnienie a zabójca wciąż rąbał i rąbał tragicznego trupa.

Cały splot okoliczności tej krwawej zbrodni i zachowanie się mordercy dobitnie wskazywały, że zbrodni dokonać mógł tylko szaleniec, nie zdający sobie sprawy ze swoich czynów.

Zabójca, badany przez władze śledcze, zeznał, że zamordował żonę za rozkazem jakichś wyższych sił, których głosy prześladowały go we dnie i w nocy, a po zabójstwie niejednokrotnie w uszach jego rozbrzmiewał słodki pełny wybaczającej dobroci głos żony.

Marek Bryk miał kiedyś lepsze dni zanim osiedlił się w Kłobucku i zaczął ciężko pracować na kawałek chleba jako zwykły robotnik.

Ojciec jego był przed laty wziętym adwokatem rosyjskim w Mińsku. W domu rodziców Bryka panował skromny komfort i zamożność. Z jakichś niewiadomych nam bliżej przyczyn Marek Bryk przerwał studja, a wojna rujnując jego rodziców, dopełniła miary jego wykolejenia.

Po wojnie Bryk osiedlił się w Kłobucku, ożenił i niemal całkowicie się sproletaryzował. Brykowie mieli kilkoro dzieci. I nic, absolutnie nic nie zapowiadało tragicznego rozwiązania długoletniego pożycia małżeńskiego.

Władzom od pierwszej chwili aresztowania Bryka nieodparcie narzucił się problem jego poczytalności. Lekarze psychjatrzy. dr. Piltz i dr. Frenkenberg przez dłuższy czas badali zabójcę i ostatecznie sąd okręgowy, opierając się na wynikach tego badania, na wniosek prokuratora w tych dniach postanowił umorzyć dochodzenie przeciwko Brykowi i uznawszy go nieodpowiedzialnym za swoje czyny nakazał osadzenie go w zakładzie psychjatrycznym.

II Premjowa Loterja Fantowa Związek Rezerwistów od dnia 6 b. m. rozpoczął II uliczną premjową loterję fantową, z której dochód przeznaczony będzie na cele kulturalno oświatowe oraz P W. i W. F. Zw. Rezerwistów. Cena losu 20 gr. Cenne fanty i premje j. np.: rowery, radio, zegary itp.

Losowanie fantów rozpocznie się w dniu 10 listopada r b. w obecności władz w lokalu Pow. Zw. Rezerwistów ul Dąbrowskiego nr. 9.

Z kursów językowych. Już w najbliższych dniach rozpoczną się wykłady jęz angielskiego, francuskiego i niemieckiego na kursach językowych p. Leona Wajnsztoka, abs. Uniwers. Parysk. Do każdego języka zaangażowany jest rutynowany nauczyciel specjalista.

Informacje w kancelarji, Aleja 29, II brama, telef. 10 78.

Fatalne skutki przegranej w trzy karty. 20 letni Tomasz Sobczak w dniu 15 czerwca ub. r. zameldował w I szym komisarjacie policji, że koło pływalni „Bałtyk" został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, którzy go steroryzowali i zrabowali 22 zł. uzyskane ze sprzedaży cielaka.

Tak brzmiało dość sensacyjne zameldowanie Sobczaka. A że nie zawierało ono ani źdźbła prawdy, więc z obawy przed skutkami fałszywego zameldowania, powtórnie zjawił się on w policji i z całą skruchą przyznał się, że wszystko, co zameldował o napadzie w dniu 15 czerwca, było od początku do końca zmyślone.

Krytycznego dnia istotnie na targowicy sprzedał on cielę, lecz po drodze natknął się na ulicy na grupę grających w trzy karty i zachęcony pozorną łatwością wygranej, wziął udział w grze, licząc na to, że wygra na nowe pantofle, o których oddawna już marzył.

Lecz, jak to z reguły bywa udziałem lekkomyślnych, usłujących wygrać od notorycznych oszustów ulicznych, Sobczak zaczął przegrywać i ani się nie spostrzegł, jak znalazł się bez grosza w kieszeni.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym, oskarżony o świadome wprowadzenie policji w błąd. Sąd biorąc pod uwagę jego dotychczasową niekaralność i naprawdę rozczulającą wprost naiwność, wymierzył mu stosunkowo łagodną karę i skazał na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Nie zastawiaj na sarny sideł, bo sam w nie wpadniesz. Aleksander Grzyb, mieszkaniec Poraja, przed kilku tygodniami schwytał w lesie w sidła sarnę, za co został skazany orzeczeniem starostwa na 250 zł. i 2 tygodnie aresztu. Wczoraj Sąd Okręgowy zmniejszył mu karę do 100 zł. grzywny i 7 dni aresztu bezwzględnego.

Jedno nie nadaje się do wszystkiego... pomyślała pani Wanda, gdy miała przystąpić do prania jedwabnej bluzki i wełnianego sweterka. „Szkoda, że nie jest to tak łatwe, jak pranie bielizny". „A jednak jest — powiedziała jej przyjaciółka — o ile użyjesz Radionu. Bo Radion pierze wszystko: bieliznę białą i kolorową, jedwabie i wełny". Dziś pani Wanda nie potrzebuje się zastanawiać, jak uprać delikatne tkaniny. Bierze Radion, który już wypróbowała. Radion pierze wszystko.

Z Teatru Kameralnego. Dziś we wtorek, 9 b. m., o godz. 20-tej jedno z ostatnich przedstawień znakomitej komedji Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" z Gallową, Wańską - Dębiczem w rolach popisowych. Świetna ta komedja, która przez szereg wieczorów doskonale bawiła publiczność schodzi z afisza Teatru Kameralnego ustępując miejsca świetnej sztuce polskiego autora Gustawa Beylina p.t. „Odkrycie". W sztuce tej wystąpi poraz pierwszy w tym sezonie w większej roli znany i ceniony artysta, p. Wacław Malinowski w towarzystwie p. Stępniówny i Buczyńskiego.

Premjera tej rewelacyjnej sztuki, która będzie prapremjerą w Teatrze Kameralnym przypada na piątek, 12 b. m., o godz. 20 tej.

Skasowanie zniżki kolejowej do uzdrowisk. Z dniem 31 bm. upływa termin, do którego obowiązują 50-procentowe zniżki kolejowe przy powrocie z uzdrowisk krajowych.

A więc nie niechlujstwo piekarni, a szantaż. W związku z notatką z dnia 7 bm. p. t. „Smacznego apetytu" otrzymujemy od Miejskiego Wydziału Zdrowia i Op. Społ. następujące wyjaśnienie:

Na podstawie dochodzeń policyjnych, przeprowadzonych przez III komisarjat P. P. ustalono, iż: nieprawdą jest, jakoby w chlebie, pochodzącym z piekarni Szostka (ul. Okrzei L. 14) znalezio no spróchniały ząb.

Stwierdzono natomiast, że ząb, który rzekomo znaleziono w chlebie, wyłamał się EdWardowi Szecówce, bratu Natalji Szecówki, która udała się do sklepu Sibka, gdzie kupiła chleb i okazując ząb, zapowiedziała, iż złoży go w komisarjacie, przyczem zaproponowała właścicielowi piekarni, którego sklepikarz za wezwał do sklepu, że o ile zapłaci 15 zł., to zameldowania nie złoży. Następnie opuściła z ceny i zażądała 5 zł. Właściciel piekarni zażądał okazania zęba i stwierdziwszy, że to ząb dziecka, oświadczył, iż dzieci u niego nie pracują, wobec czego żadnych tranzakcyj prze prowadzać nie będzie Wobec złożenia zameldowania w Komisarjacie P. P. przez Szecówkę, policja niezwłocznie wszczęła dochodzenia. Wezwany felczer Adamczyk po zbadaniu syna Szecówki — Edwarda, określił dokładnie, iż ząb należał do tegoż i wyłamał mu się przy spożywaniu chleba.

Wobec cech szantażu — sprawę skierowano do prokuratora.

Miła zabawa Milusińskich. W ubiegłą niedzielę, która była punktem kulminacyjnym „Tygodnia Szkoły Powszechnej" między innemi imprezami odbyła się w szkole powszechnej prywatnej St. Ligęzówny w salach przez młodzież pięknie udekorowanych o nastroju jesiennym, wesoła, rojna i gwarna zabawa, rozpoczęta krótkiem przemówieniem kier. szkoły prof. Słobodziana. Szereg deklamacyj pojedyńczych i zbiorowych w wykonaniu dzieci Przedszkola i Szkoły Powszechnej wypadły znakomicie. Atrakcyjną częścią programu był „Krakowiak" z niecierpliwością oczekiwany przez zebranych. Wkrótce przy dźwiękach pianina o znanej melodji przy którym zasiadła gorąco umiłowana przez młodzież przełożona zakładu p. St. Ligęzówna, wskakują Krakowiacy i Krakowianeczki, misternie prowadzone przez pp. Kasińską i Brzezińską Niemilknące oklaski ze strony rodziców były najlepszym dowodem zadowolenia i radości ze swoich pociech. Poza całym szeregiem podobnych rozrywek i tańców, prowadzonych dziarsko przez p. Ilajewską, w sali doszczętnie wypełnianej rodzicami i młodzieżą kier. szkoły wyświetlił na zakończenie kilka filmów, które sprawiły wiele humoru i tematu do ciekawych opowiadań".

Warto również wspomnieć o tanim i obfitym bufecie, przygotowanym przez komitet Rodzicielski. Całość wypadła imponująco i pozostawiła po sobie wiele miłych wrażeń.

Morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Szczegóły skrytobójczego morderstwa w Wielkim Borze.

Jak już donosiliśmy, we wsi Wielki Bór dokonane zostało tajemnicze zabóstwo Od kuli rewolwerowej zginął mieszkaniec tejże wsi 32-letni Stanisław Kowala.

Wczoraj w szpitalu Najśw. Panny Marji dokonana została sekcja zwłok tragicznie zmarłego, która skierowała dochodzenie na nowe tory. Sekcja wykazała, że strzał oddany został z bardzo niewielkiej odległości, przyczem kula przeszyła naukos jamę brzuszną i przeszyła ją nawylot.

Z zeznania matki zabitego, która, jak twierdzi, była świadkiem dramatycznej sceny i słyszała tajemniczy djalog między synem a tajemniczym osobnikiem, wynika, że ma się tu do czynienia ze skrytobójczym mordem. Okoliczność, że na miejscu przestępstwa nie znaleziono rewolweru, z którego oddany został strzał do Kowali, również przemawia za hipotezą zabójstwa.

Natomiast kierunek strzału — kula poszła bowiem na ukos, co wykazała sekcja zwłok—przemawia za przypadkowem samobójstwem, które mogło mieć przebieg następujący:

Gdy tajemnicza ręka rzuciła piaskiem w okno, Kowala wybiegł na dwór, uzbroiwszy się w rewolwer, który trzymał gotowy do strzału. Zbliżywszy się do płotu, wychylił z za niego głowę, chcąc przebić wzrokiem zalegający mrok. W chwili, gdy wychylał się, nieostrożnie dotknął cyngla i rewolwer wypalił. Przypuszczalna pozycja w jakiej znajdował się wówczas, odtworzona na podstawie wyników sekcji zwłok, czyni zupełnie prawdopodobną hipotezę przypadkowego samobójstwa. Przeciw temu przemawia, jak już wyżej zaznaczyliśmy, brak rewolweru na miejscu tragicznego wypadku. Djalog, jaki Kowalowa słyszała, mógł być tylko wytworem wyobraźni, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wyskoczyła ona wówczas z łóżka, udając się za synem na dwór i w stanie półsennym łatwo mogła omylić się, biorąc głos syna za głos innej osoby.

Dochodzenie policyjne prowadzone jest oczywiście w obu kierunkach i nie wątpliwie ustali ono, czy tu ma się do czynienia z ohydną zbrodnią, czy z nie szczęśliwym wypadkiem.

Krwawe zajścia w Kamyku.

Widownią krwawego zajścia była onegdaj wieś Kamyk. Mieszkańcy tej wsi Władysław, Stanisław i Jan Soboniakowie pałali nienawiścią do krewniaka ich, 24-letniego Józefa Soboniaka, również tamże zamieszkałego. Spotkawszy go onegdaj na drodze napadli nań i tępem narzędziem rozbili mu głowę. Ofiarę krwawych porachunków osobistych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Zawodziu.

Sprawcy zbrodniczego czynu zostali aresztowani.

Żona oskarża męża... o kradzież. Do policji zgłosiła się p. Pelagja Dankowska (ul. Dębickiego 32) i zameldowała, że mąż jej, Piotr Dankowski (ul. Narutowicza 32), z którym nie żyje już od dłuższego czasu, korzystając z jej nieobecności w mieszkaniu przyjechał wozem i zabrał całe urządzenie domowe i kuchenne, przedstawiające wartość 100 zł.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

Ściana runęła, zasypując robotnika. Wczoraj o godzinie 6.30 Stępień Jan, lat 59 (ul. Bór 10) będąc zajęty rozbieraniem domu Szuby Dydaka przy ul. Marysi 111, wskutek zawalenia się ściany został nią przysypany, doznając przytem złamania lewego podudzia. Stępień przewieziony został do szpitala Panny Marji. Winy osób trzecich nie ujawniono.

Grozi mu urznięciem głowy. — Stanisław Świtała (ul. Chłopickiego 229) zameldował policji, że Marjan Sypuła, zam. w tymże domu, odgraża mu urżnięciem głowy dlatego, że ten pobił się z jego ojcem.

Pożar w Hutkach. We wsi Hutki w zagrodzie Leona Mituły powstał pożar, który strawił dom drewniany, komorę i oborę, pod jednym dachem, kryte słomą, ogólnej wartości 300 złotych. Nadto spaliły się produkty rolne, wartości 150 zł. Pożar powstał z zaprószenia ognia przez domowników.

Niefortunny fabrykant broni. Mieszkaniec Kamienicy Polskiej Jan Prauza własnemi środkami skonstruował sobie fuzję, która po kilku wystrzałach rozpadła się w szczątki, raniąc swego niefortunnego twórcę. Sąd Grodzki skazał Prauzę za nielegalne posiadanie broni na 200 zł. grzywny i 3 tygodnie aresztu. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego. Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Chrapowiecki, oskarżonego bronił mec. Paciorskowski, który dowodził, że sfabrykowana przez oskarżonego fuzja nie może być zakwalifikowana do miana broni.

Sąd złagodził oskarżonemu karę do 100 zł. grzywny i 10 dni aresztu.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Skra — Victoria 2:1.

Spotkanie to było oczekiwane z dużem zaiteresowaniem, to też zgromadziło na boisku około 600 osób. Już w 2 min. Victoria przez Zwadzińskiego zdobywa prowadzenie. Zdawałoby się, że zanosi się na wielką porażkę czerwonych. Po 7 min. gry czerwoni mają jednak już wybitną przewagę. Niefortunne dwa wybiegi Ujlańskiego, przynoszą czerwonym prowadzenie. Atak zielonych z Gątkiewiczem na czele, nie może jednak nic zrobić. Po przerwie tempo gr cokolwiek słabnie, inicjatywa jednak po zostaje przy czerwonych. Zmienne ataki obu drużyn, nie przynoszą oczekiwanego wyniku. Oceniając grę drużyn zaznaczyć wypada, że czerwoni byli drużyną lepszą i zwycięstwo ich jest zasłużone. Publiczność opuszczając po meczu boisko „Zawodzie" żywo komentowała wypadki, które zaszły na tem meczu. Spotkanie to nie było grą w kości przeciwnika, którą pierwsza zaczęła stosować Skra, zaś Victoria nie pozostała dłużną. Owocem tej gry było: zejście z boiska Kurka I oraz usunięcie gracza Skry Drobniaka, tak, iż obydwie drużyny grały w dziesiątkę. Również napiętnować należy zachowanie się graczy na boisku. Zarząd Okręgu i Wydz Gier i Dyscypl. ma wdzięczne pole do popisu. Czas najwyższy aby raz nareszcie ukrócić samowolę rozwydrzonych graczy, aby mecze piłkarskie stanęły nareszcie na należytym poziomie. Osobną wzmiankę należy skierować pod adresem tut. O. K. S. aby na mistrz. kl. „A" wyznaczać sędziów już wykwalifikowanych, którzy by prowadzili mecze tak, jak na to wskazują przepisy a nie według własnej fantazji. Przecież od czego są komisje dyscypl. dla sędziów. Przez nieumiejętne prowadzenie meczu przez sędziego, wychodzą na boisku często nieporozumienia ofiarą czego najczęściej właśnie pada osoba sędziego. Nic więc dziwnego, że tut. sędziowie (z małemi wyjątkami) zyskali sobie przydomek „sędziowie których biją".

Mecz prowadził bez jakiejkolwiek znajomości przepisów p. Helman.

Częstochówka—Legja (Wieluń) **3:1.**

Pierwsze minuty gry, te lekka przewaga Legji. Częstochówka jednak przychodzi do głosu i uzyskuje prowadzenie. Po przerwie gospodarze zdobywają jeszcze dwie bramki. Legja honorową bramkę uzyskuje w ostatniej minucie gry. Legja mając osobiste urazy do gospodarzy zastosowała ostrą, a chwilami nawet brutalną grę. Częstochówka nie pozostała dłużną. Mecz niezbyt ciekawy. Sędziował słabo p. Wideryński.

Z RADOMSKA.

Urzędnicy państwowi nie mogą pracować w instytucjach zawodowych. Władze rozpatrują ciekawą sprawę. Zdarza się mianowicie, iż niektórzy urzędnicy państwowi obejmują posady płatne w instytucjach gospodarczych zawodowych itd. Często owa ich stanowiska mają ze sobą wiele punktów stycznych. To też praca urzędników w instytucjach innych ma być zabroniona. Na stanowiska takie kiero wani będą bezrobotni, względnie zasłużeni b. wojskowi.

Nowe prawo celne. Wchodzące w życie nowe prawo celne, zawiera szereg ułatwień dla podróżnych. Zwalniane od cła mogą być używane aparaty fotograficzne, jak i małe maszyny do pisania, o ile nie zachodzi podejrzenie, że są one sprowadzane celowo dla sprzedaży, a służą jedynie dla użytku podróżnych.

Do akt Nr. Km. 2088-33 966-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 października 1934 r., od godz. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 35, w lokalu Mendla Opatowskie go składających się z szafy na ubrania, maszyny do szycia, etażerki, kwietnika, konfekcji damskiej i męskiej, oszacowanych na łączną sumę 1202 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 2 października 1934 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Z działalności Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. W lokalu Federacji P. Z. O. O. pod przewodnictwem p. Chmielewskiego odbyło się przed kilku dniami walne ze branie, na którem omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz dokonano wyboru nowego zarządu.

Prezesem wybrany został p. Merkwa. wiceprezesem p. Frąszczak, skarbnikiem p. Juchniewicz, sekretarzami pp. Guzik i Chmielewski. Ponadto wybrano sześciu członków do komisji rewizyjnej. w tem trzech do kom sztandarowej z p. Pietrzakiem na czele.

Nowowybrany zarząd b. energicznie zabrał się do pracy. W pierwszym rzędzie przystąpiono do ufundowania sztan daru. Załatwiono również wiele spraw organizacyjnych i zorganizowano pomoc materjalną dla członków stowarzyszenia.

Do działania w imieniu organizacji upoważniony jest wyłącznie nowy zarząd.

×

Wiele osób w mieście naszem dotychczas nie odróżnia uniformu czł. wet., od uniformu dawniejszych Hallerczyków, do którego jest podobny. W związku z tem zarząd Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji zawiadamia, że uniform Stow. Weteranów odróżnia się od munduru Hallerczyków tem, że czapka Wet. rogatywka jest ozdobiona srebrnym galonem ze srebrnym paskiem z oznaką umieszczoną nad daszkiem na amarantowem suknie l. „W”, mundur ozdobiony jest na kołnierzu dwoma białemi orłami na amarantowych patkach, na rękawie tarcza amarantowa z literą srebrną „W”, zaś spodnie przybrane amarantowym lampasem.

×

W dniu 14 bm. w sali katedralnej, staraniem wspomnianego Stowarzyszenia odbędzie się przedstawienie „Wesołego porucznika”.

Awanse nauczycielskie
i opłaty w szkolnictwie powszechnem.

Pewne odłamy Prasy rozpuszczały w ostatnich dniach niepokojące pogłoski dotyczące przyszłego budżetu głównie w zakresie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W związku z tem dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wbrew rozpuszcza nym pogłoskom, nie jest zamierzone ani wstrzymanie automatycznych awansów nauczycielskich, ani redukcja etatów.

Nie ulegnie również przerwie wykonająca z ustalonygo planu realizacja reformy szkolnej, która na poziomie szko ły powszechnej zostanie zakończona za rok, a w gimnazjum ogólnokształcącem za trzy lata.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że okazało się rzeczą niezbędną zastosowanie pewnej, uzasadnionej zresztą względami rzeczowemi, analogji pomiędzy szkolnictwem powszechnem i średniem.

W średniem szkolnictwie państwowem, które w zasadzie jest bezpłatne, pobierane są opłaty na pomoce szkolne, z których powstaje t. zw. taksa admini nistracyjna. Z opłat, na podobnej zasa dzie opartych, mocą być pokrzte także koszta rzeczowe utrzymania szkolnictwa powszechnego w części niezbędnej dla pokrycia koniecznych wydatków.

Rzecz oczywista, z uwagi na charak ter tego szkolnictwa, a przedewszyst kiem zachowania jego powszechności, opłaty te będą ograniczone do możliwego minimum i wyraża się prawdopo dobnie w niewielkich, kilkuzłotowych kwotach rocznych, zależnie od typu szkoły, przyczem wprowadzenie tych opłat przewidywane jest dopiero od początku roko szkolnego 1935-36. czyli, cały bieżący rok szkolny będzie realizo wany na zasadach dotychczasowych.

Tutaj podkreślić należy, że w projekcie wniesienia opłat na pomoce szkolne w szkolnictwie powszechnem nie należy dopatrywać się naruszenia Konstytucji i ustawy o obowiązku szkol nym. jak to chce twierdzić pewna część prasy, gdyż opłaty te, pomijając czasowy ich charakter, mają na celu jedynie zaspokojenie rzeczowych i koniecznych potrzeb szkolnictwa powszechnego i nie obejmują kosztów uposażenia perso nelu etatowego.

Zakup koni do wojska Okręgowe T wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Częstochowie podaje do wiadomości hodowców iż w dniu 10 października r. b. odbędzie się zakup koni remontowych do wojska w wieku od lat trzech i pół do sześciu w Częstochowie na Rynku Wieluńskim. Konie winny być doprowadzone w dniu zakupu o godzinie 7 rano na miejsce spędu (Rynek Wieluński), celem otrzymania kartki od Inspektora Chowu Koni, bez której Komisja Remontowa nie będzie oglądać konia. Konie winny być wypoczęte i dobrze oczyszczone Każdy hodowca—sprzedawca winien posiadać książeczkę końską, względnie zaświadczenie gminne, o ile książeczki jeszcze nie otrzymał. Prócz tego należy bezwzględnie zaopatrzyć się w świadectwo urzędu gminnego, iż dany koń jest urodzony u sprzedawcy. lub został nabyty przed upływem półtora roku jego (konia) życia. W przeciwnym wypadku, sprzedający uzyska o 15 proc. do 30 proc. mniej od ceny szacunkowej za swego konia. Sprzedawca obowiązany jest dostarczyć na kupionego konia parcianą uździennicę i dwa mocne powrozy.

Zakupywane będą wałachy i klacze od 150 cm. wzrostu wzwyż Sprzedaż odbywa się zupełnie dobrowolnie. Od kwoty uzyskanej za sprzedanego konia będą dokonane potrącenia na rzecz Związku Hodowców koni 2 proc. od członków Związków i Kół Hodowców Koni. Na Związek Jeździecki 1 proc. od zrzeszonych i niezrzeszonych w Związkach i Kołach Hodowców Koni.

Bliższych informacji o zakupie koni do wojska udziela Okręgowe T wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Częstochowie przy (ul. Kilińskiego 3).

Komunikując o powyższym prosimy wstrzymać się od sprzedaży koni handlarzom, gdyż płacą oni bez porównania mniej niż Komisja Remontowa.

Przekazy pocztowe. Wiele dogodności, jakie stwarza dla klienta nowa taryfa pocztowa, obowiązująca od dnia 1 października b. r., da się zauważyć po dokładniejszem przestudjowaniu jej i porównaniu z taryfą poprzednią — W szczególności nowa taryfa dzięki zastosowaniu zupełnie nowego systemu opłat — stwarza korzystne warunki dla przekazywania pieniędzy. Opłaty za przekazy pieniężne w poprzedniej taryfie były dość wysokie, a nadto składały się z dwóch opłat zasadniczych: opłaty za przekazanie pieniędzy i opłaty za doręczenie pieniędzy. Suma tych dwóch opłat, uiszczonych przez nadawcę i odbiorcę, sprawiała, że za przekazanie pieniędzy opłacało się od 2 do 5 proc. sumy przekazywanej. W nowej taryfie pocz towej zniżono wybitnie opłaty za przekazanie pieniędzy, a nadto zniesiono całkowicie dodatkowe opłaty za ich doręczenia. Dzięki tym zasadniczym zmianom koszt przekazania pieniędzy przekazem pocztowym waha się w granicach od 1 proc. do pół promille przy większych kwotach.

Dla cyfrowego zobrazowania przeprowadzonych zniżek wystarczy nadmienić, że poprzednio za przekazanie i wypłatę 20 zł, przekazem pocztowym trze ba było zapłacić 45 gr., obecnie tylko 20 gr. Przekazanie i doręczenie 100 zł. poprzednio kosztowało 90 gr., obecnie tylko 60 gr. itd Różnica ta uwydatnia się jednak najbardziej przy przekazywaniu większych kwot.

OBIAD PODANY.

MIĘSNY: zupa ogórkowa, zrazy nelsońskie, grzybek z sokiem.

JARSKI: barszcz żytni biały, pierogi leniwe, jaja faszerowane, kompot z jabłek i śliwek.

Przepisy:

ZUPA OGÓRKOWA: wygotować smak z włoszczyzny i cebuli, obrać 3 ogórki kiszone, pokrajać w plastry i dusić na maśle, smak przecedzić, wrzucić ogórki dodać kwasu ogórkowego zagotować raz, rozbić żółtko i trochę mąki ze śmietaną (pół szklanki) wlać do zupy, dobrze wymieszać prędko zagotować i od sunąć zaraz. Podać z kartofiami.

ZRAZY NELSOŃSKIE: 1 kg. lub pól kg. zrazówki, pokrajać w plastry, zbić mocno, posolić, popieprzyć. Przygotować grzybki suszone gotowane, posiekać je drobno i pokrajać surową cebulę. Do rondla włożyć tłuszczu i układać warstwę mięsa, na to grzybki i cebulę, znowu mięso i t. d. naprzemian, potem rondel przykryć i dusić. Podać z makaronem.

Wiadomości radjowe.

Dalsza zniżka dla radjoodbiorników na wsi. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało instrukcję w sprawie ulgowych abonentów radjofonicznych dla mieszkańców gmin wiejskich. Przy wydawaniu upoważnień na ulgowy abonament pobierana będzie zniżona opłata kancelaryjna w wysokości 30 groszy, zamiast opłaty 1 złotowej pobieranej przy abonamentach normalnych. Druki zgłoszeń na ulgowy abonament wydawane będą bezpłatnie.

Człowiek mówi, a wielkie miasto słucha.

Samolot rosyjski „Maksym Gorkij”, największy monoplan świata, posiada rozgłośnię, której promień zasięgu wynosi 2 tys. klm. Dzięki krótkofalowej rozgłośni opatrzonej amplifikatorem, przemawiający z samolotu z wysokości 1000 mtr. może być słyszany w promie niu 12 klm. W tym celu zmontowano pod skrzydłami samolotu dwa olbrzymie głośniki. Pozatem samolot zaopatrzony jest w kilka aparatów odbiorczych, z których jeden specjalnie jest przeznaczony dla komunikatów meteorologicznych.

Rady praktyczne.

Jakie drzewka owocowe należy sadzić i kiedy?

Proste rzeczy doprowadzają nieraz do dużych odkryć. Naprzykład, w owocarstwie polskiem. Mamy moc sadów. Nasza produkcja owocarska wystarcza nietylko na potrzeby rynku krajowego, lecz mogłaby być również lokowana na rznkach zagranicznych. Tymczasem cóż się okazuje? Że nie potrafimy zebrać jednego gatunku, naprzykład gruszek, kilka wagonów!.. Dlaczego? Bo u nas, kto jak chce takie owoce produkuje. sa dząc drzewka bez rozwagi. Wynik tego jest taki, że produkujemy do 500 odmian gruszek, oraz przewozimy do kraju jabłka zagraniczne.

Nad tym przykrym stanem rzeczy zastanawiali się uczeni sadownicy polscy, którzy wysłali do Ameryki dr. Wł. Filewicza, prezesa Polskiego Związku Posiadaczy Sadów. Dr. Wł. Filewicz był w Stanach Zjednoczonych A. P. i w Kanadzie, tych dwóch krajach, które w produkcji owocarskiej na świecie zajmują wybitne miejsce. Niedawno dr. Wł. Filewicz zdawał sprawozdanie ze swej podróży.

Powiedział on, że, przedewszystkiem

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

20 Powieść.

— Tyle, że posłałem jej jego fotografję zamiast swojej i zakochała się w nim a właściwie we mnie, a właściwie to jest bardzo głupia historja, proszę pani — zakończył z zakłopotaniem.

— Istotnie, bardzo głupia — zauwa żył znów dyrektor.

— Więc wyście się osobiście wcale nie znali? — zdziwiła się.

— Nie — wyznał. — Fasowali wszy scy chrzestne matki, to i ja ją sobie zafasowałem. Korespondowaliśmy ze sobą. No tak. Potem ona przysłała mi swoją fotografję, ja jej fotografję Zycha, bo myślę sobie ma mnie potem baba do ołtarza ciągnąć... Ale Wacek powiada: Zmarnujesz kobiecie życie, taka zawiedziona miłość, prawda?.. Ale pani to pewno myśli, że ja panią bujam, nie?

Napewno tak myślała, czytał to w jej uśmiechu pobłażliwym, dlatego wyjął fotografję i pokazał jej z nietajoną dumą. Efekt tego był zgoła niespodziewany: dyrektor zerknął na fotografję, chrząknął wymownie i oddalił się prze zornie od kanapki, twarz jego wyrażała wielkie i niemiłe zdumienie.

— Panie, — spytała — jak brzmi pańskie nazwisko?

— No mówiłem przecież, że Zasuwa — odpowiedział zirytowany.

Teraz już nie mogła powstrzymać śmiechu.

— Istotnie, bardzo głupia historja — mruczał pod oknem zgorszony dyrektor. — Ja umywam ręce, to nie był mój pomysł.

Kapral nic jeszcze nie zrozumieć nie mógł: „Co jest?, nagła krew, niepodoba się komu moje nazwisko, czy jak?

Ona wreszcie opanowała wesołość: — Pozwoli pan, że mu przedstawi jego chrzestną matkę — wytwornym gestem wskazała dyrektora.

Tak, takiego rozwiązania kapral prze widzieć nie mógł, ani wtedy kiedy korespondencja z wojenną chrzestną matką przeradzała się w romans, kiedy zmyślał listy miłosne do niej i wtedy, kiedy przybyły do okopów paniczykowaty ochotnik wmawiał w niego, że jest to miłość prawdziwa, której lekceważyć nie powinien i w szpitalu kiedy coraz chętniej rozmawiał z nim o tej „frajerce”, która mu paczki na front przysyłała. a której fotografję stale pod poduszką trzymał i często, patrząc na nią, poddawał się marzeniom o pięknej a nieznanej panience, która miłość listownie mu wyznała, a za którą tęsknić poczynał. No tak, każdy w kraju kogoś zostawił, — narzeczoną, kochankę, żonę... Nie, nawet nie wierząc, żeby co z tego wyszło, nie mógł przypuszczać, że to był tylko żart, wymyślona przez wesołe towarzystwo zabawa, którą on serjo traktował. I teraz jeszcze ten kretynowaty dyrektor z mał pim grymasem na twarzy zastrzegający się: — „Nie przyjmuję tego zaszczytnego tytułu, ja takich ekscentrycznych pomysłów nie miewam” i ona, bawiąca się jego upokorzeniem. Och, nagła krewby to! ..

Dyrektor przeraził się na serjo, gdy spojrzał w twarz kaprala.

— Panie, co pan chce odemnie? Ja z tą historją nie mam nic wspólnego.

Dlatego kapral tylko splunął z pogardą i wyszedł.

W przedpokoju dopadła go ona.

— Panie, dlaczego? — prosiła. — Przecież ja nie zrobiłam nic złego, ja nie mogłam wiedzieć, że tem sprawię panu tak wielką przykrość. To tylko zbieg okol czności. Ja wiedziałam, że wy tam na froncie głód i niewygody cierpicie, więc namówiłam dyrektora. On jest cywil, na front iść nie chciał, więc chciałam. żeby choć z niego taki był pożytek. On jest bogaty, dorobił się podczas wojny majątku, więc to był nawet jego obowiązek. Ale on tylko paczki wysyłał, a listy to myśmy razem z moją koleżanką redagowały. A ta fotografja, to mojej dalekiej kuzynki z czasów, kiedy ona jeszcze była młoda. No, niech mi pan wybaczy, przecież to z dobrego serca. Zresztą pan nas też oszukał, bo przysłał pan nie swoją fotografję.

— No tak — przyznał. — Właściwie te wszystkie moje listy były zełgane.

— No widzi pan. Ja nawet, przyznam się, miałam z tego powodu wyrzuty sumienia, bo obawiałam się, żeby się pan w mojej kuzynce nie zakochał, bo ona ma już męża i troje dorosłych dzieci. Dlatego właśnie nic nie wspominałam o tem Chłopusiowi. Ale ten pan Zych, którego fotografję zamiast swojej pan przysłał, to nie jest bardzo przystojny, pan jest od niego o wiele przystojniejszy. Jeżeli pan mi wybaczy i nie będzie się na mnie gniewał, to pana zapoznam z tą koleżanką, z którą listy do pana redagowałyśmy. To jest bardzo ładna panienka i napewno będziecie się sobie podobać, bo ona marzy o wojskowym. No, niechże się pan uśmiechnie i na zgodę pocałuje mnie w rękę.

— Oczywiście, że się uśmiechał — odpowiedział — choć wcale nie miał ochoty uśmiechać się i w rączkę ją pocałował.

— To bardzo poczciwie z pana stro ny — ucieszyła się szczerze — bo cobyś mój Chłopuś powiedział, gdyby dowiedział się, że jego przyjaciel opuścił mój dom obrażony na mnie. Czy panu jeszcze przykro? C. d n.

w Ameryce sadzi się tylko kilka gatunków drzewek, a pozatem, że w warunkach klimatycznych Polski, ze względu na uprawę gleby, najodpowiedniejsze do sadzenia w sadach handlowych są drzewka 3 lub 4-letnie o wysokości pni około 160 cm. do korony, o obwodzie pnia conajmniej 6 cm. na wysokości 1 metra od ziemi. W Stanach Zjednoczonych sadzi się również takie drzewka, gdyż klimat tamtejszy jest podobny do naszego.

Dawniej w Ameryce, podobnie jak w Poisce, zalecano gęste sadzenie drzew i z tego powodu zarówno tam, jak i u nas, jest duży procent sadów, w których drzewa wskutek braku przestrzeni źle sie rozwijały i słabo rodziły. Obecnie w Ameryce, jak i w Polsce, doświadczenia sadownicze wskazują, iż należy sadzić: jabłonie grusze i czereśnie w odległościach 10 metrów, wiśnie i śliwy w odległościach 5—6 metrów, zawsze opierając się na wzroście drzewa w pełnym jego rozwoju.

Istnieją dwa terminy sadzenia drzewek owocowych: wiosna i jesień.

Sadzenie jesienne daje bezwzględnie lepsze rezultaty i powinno się wszystko robić aby właśnie w tym terminie zakładać sady.

Przy sadzeniu jesiennem lżejsze rany na korzeniach zagoją się jeszcze przed zimą, przy sprzyjających warunkach mogą również powstać nowe korzonki, a drzewo na wiosnę odrazu zacznie silnie rosnąć.

Pozbawione liści drzewa, sadzone na jesieni, szybko się zakorzeniają i łatwiej znoszą wiosenne susze, niż drzewa sadzone na wiosnę.

Samo sadzenie i przesypywanie ziemi niesłychanie ją wysusza, to też drzewo wiosennego sadzenia najczęściej wymaga podlewania — czego przy drzewach sadzonych jesienią unikamy. Przy przesyłce drzew wiosną stosunkowo większy procent drzew zostaje uszkodzony, niż przy jesiennym transporcie. Tłumaczy się to tem, że oczka wcześnie, bo już w lutym budzą się do życia.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla drzew przy wiosennem sadzeniu jest to co często się zdarza, że oczka rozwijają się znacznie szybciej niż korzenie. Takie drzewka nie mogą czerpać z ziemi pokarmów w dostatecznej ilości, przeto rosną bardzo wolno, chorują i mogą wogóle zmarnieć.

To niebezpieczeństwo nie grozi drzewkom, posadzonym jesienią.

Przy sadzeniu jesiennem koniecznem jest należyte zabezpieczenie korzeni od mrozu, jak usypanie naokoło drzewka kopczyka z ziemi; względnie pokrycie ziemi ściółką lub nawozem. Wówczas mróz szkody drzewom nie wyrządzi i na wiosnę znajdą młode korzonki dostateczny zapas wilgoci.

Ostatnim ważnym argumentem, przemawiającym za jesiennem sadzeniem, jest ten, że ziemia pod wpływem deszczu, śniegu i mrozu łatwiej i lepiej się osiada i wszelkie zarówno mniejsze jak i większe szczeliny znikną, zanim zaczną szkodzić drzewku.

Dzikie orgje w czerwonym salonie.

Tajemniczy dom. — Szkielety ludzkie pod piwnicą.

W jednym ze starych domów w Budapeszcie pękła rura wodociągowa. Robotnicy musieli zerwać nierówny bruk na ciasnem podwórzu i wykopać w celu naprawy wodociągu głęboki na 5 mtr. dół, sięgający aż pod piwnice domu. — W wilgotnej i śliskiej ziemi poniżej jednej z piwnic łopaty zazgrzytały nagle, trafiając na opór. Po pewnym wysiłu wydobyto z ziemi pokryte pleśnią resztki szkieletu i czaszkę ludzką. Przerwano natychmiast roboty i wezwano policję. Komisja urzędowa poleciła dalej ostrożnie kopać.

Łatwo było poznać, że zwłoki zostały swego czasu poćwiartowane. Wkrótce ukazał się nowy nowy szkielet. Jeden ze szkieletów męskich miał na piszczelach rąk i nóg ciężkie kajdany żelazne. Obok kości nie znaleziono żadnych szczątków ubrania.

Gdy robotnicy zaczęli kopać głębiej natknęli się na rury dawnych wodociągów, które były naprawiane w 1904 r. Jasnem się stało, że szkielety mogły leżeć w ziemi pod piwnicą najwyżej 30 lat. Gdyby znajdowały się bowiem w odkrytem obecnie miejscu, musianoby je zauważyć podczas prac restauracyjnych.

Wobec tego odkopano je, ostrożnie zapakowano i odesłano do instytutu antropologicznego. Scisłe badania potwierdziły tezę, że kości spoczywały pod piwnicą 30 do 40 lat. Wszczęto więc śledztwo. Przesłuchano najstarszych mieszkańców domu i zbadano archiwum urzędu meldunkowego. Natrafiono przytem na cenny ślad. Dom ten miał na przełomie 19 i 20 wieku złą sławę.

W piwnicy był skład beczek, obok warsztatu stolarskiego, którego właścicielem był kryminalista i b. żołnierz francuskiej legji cudzoziemskiej, który wiele lat spędził na Wyspie Djabelskiej. Prócz tego mieszkał tam handlarz koni, który później za kilka mordów został skazany na dożywotnie więzienie.

On 1902 do 1906 roku zajmował mieszkanie w tym domu rosyjski impresarjo artystyczny Cofanesti

Cofanesti żył niezwykle tajemniczo. Jego mieszkanie było miejscem dzikich orgij, które rozgrywały się w tak zw. „czerwonym salonie". Gdy Cofanesti znikł nagle z Budapesztu, policja polityczna stwierdziła, że był on szefem międzynarodowej szajki szpiegowskiej. Badania policji nie są obecnie jeszcze zakończone i mogą przynieść niezwykłe sensacje.

RADJO.

WARSZAWA 10 października

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka z Wilna. 13.00 Dziennik południ. 13.05 Muz. węgierska (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Swiat przez radjo" — gazetka dźwiękowa Nr. 2. 16.45 „Chwilka pytań", pogawędka. 17.00 Recital skrzypcowy Z. Roesnera. 17.25 Pogadanka dla kobiet 17.35 Muzyka lekka (płyty) 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.15 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert z Katowic. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 Koncert z Krakowa, 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert kwartetu wokalnego solistów pod kier. C. Zelechowskiego. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny, 2055 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pogadanka w języku obcym, 21.40 Recital ze Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

41

Smutne to bardzo, kiedy inteligencja stojąca na świeczniku życia narodowego, dopuszcza się tak niecnych czynów; smutne czasy i smutni ludzi".

Cały ten artykuł więc miał na celu wyłącznie oburzenie na mnie opinji publicznej i wpłynięcie na zdanie sędziego. Autor twierdził śmiało i z głębokiem wewnętrznem przekonaniem, że nikt inny tylko ja, dopuściłem się zbrodni w zakrystji, zręczne połączenie historji mego spadku angielskiego, o którym wiedziano powszechnie, z memi poszukiwaniami i koniecznością zniszczenia jakichj dokumentów, dowodziło najlepiej i najwyraźniej, że istotnym autorem, pośrednim lub bezpośrednim tej korespondencji, jest Walburg.

Całe to wyzyskanie prawdziwego faktu o spadku, z fikcyjną historją mego udziału w zbrodni, doskonale obmyślił Walburg. Opowiedział je najprzód sędziemu, który na nim osnuł swój pompatyczny akt oskarżenia, a teraz podał je do gazet. Łotr więc nie przestał przeciw mnie działać i należało się spodziewać lada chwila czegoś nowego, czego nie mniej groźnego i niebezpiecznego dla mnie.

Upłynęło znowu w spokoju i ciszy blizko tydzień. Dowiedziałem sie tylko, że sedzia śledczy, ukończywszy pierwiastkowe śledztwo w Zeleźnicy, wyjechał z powrotem do Końskich, miejsca swego pobytu. We dworze znów było cicho, podobnie jak na plebanji, W początkach drugiego tygodnia mego przymusowego i męczącego mie bardzo pobytu w Zeleźnicy, ksiądz Dobek wyjechał do Włoszczowy i gdy stamtąd wrócił, doniósł mi, że badano protokularnie żyda Szaję, u którego na chwilę zatrzymałem się, jadąc do Zeleźnicy.

Wiadomość ta przekonała mię, że nie przestano mię podejrzewać i że ostatecznie, choć dowiodę mej nie obecności w zakrystji podczas katastrofy, zawsze jeszcze leżeć będzie na mnie jakiś cień podejrzenia. Nie ulegało wątpliwości, że i Abram w Kurzelowie będzie badany jeżeli już nie był.

Na to wszystko nic już poradzić nie mogłem, tylko uzbroiwszy się w cierpliwość, czakać spokojnie.

Nie mogłem jednak być spokojny. Chciałem koniecznie zobaczyć się z Meyerem lub jego żoną, przemyśliwałem nad tem, w jakiby to sposób teraz można było uczynić. Szło mi o załatwienie tej sprawy jaknajprędzej, z dwóch względów: żeby raz skończyć z Walburgiem, a potem po ustaniu mego aresztu domowego, natychmiast wyjechać z Zeleźnicy, która mi już obrzydła. Doznane tu wcale nieprzyjemne przygody, ten smutny kościół z cmentarzem obok, pełnym melancholijnych szeptów i szmerów, gdziem zawsze, ilekroć wyszedłem na ganek plebanji, widział biały grobowiec mej biednej matki, ta zakrystja ciągle jeszcze osmolona niedawnym pożarem, z tragicznem wspomnieniem śmierci Fryca, tej śmierci, której ostatecznie ja byłem pośrednią przyczyną, te smutne widoki dokoła, ta dolina niezdrowa, okolona silnemi borami, pełna mgły wilgotnej wieczorami, ten pejzaż w swej całości niewypowiedzianie smutny i monotonny, bezczynność nakoniec napełniona dręczącemi marami wyobraźni, wszystko to czyniło mi pobyt w Zeleźnicy przykrym i prawie nieznośnym. Pragnąłem jaknajprędzej się stąd wyrwać i dlatego chciałem podczas tych długich chwil swobodnych, załatwić się z Mayerem.

Było to jednak do pewnego stopnia niemożliwem. Byłem pod nieznacznym, niewidocznym, mimo to bardzo ścisłym nadzorem. Strażnik Jefrem, lub inny, stale parę razy dziennie zachodził na plebanję pod rozmaitemi pozorami, a któż mi mógł zaręczyć, czy oprócz policji ziemskiej. kto inny nie czuwa nademną? Wyjechanie więc choćby tylko na parę godzin z plebanji, w żadnym razie by się nie ukryło i nietylko sprowadzićby mogło na mnie mnóstwo nowych nieprzyjemności, ale w dodatku wciągnęłoby w sprawę Meyerów i tem samem ostrzegło Walburga, skąd i jakiego ciosu ma się spodziewać. Przypuściwszy dalej, co było ze wszechmiar prawdopodobnem, że podczas jednej wizyty nie zdołam nic wydobyć z dawnego organisty dawałem swobodne pole do działania Walburgowi przez czas mego aresztu i uprzedzenia ciosu, jeżeli nie całkowitego jego zniszczenia. Byłoby to poprostu położeniem swych atutów na stół i przegraniem ostatniej stawki.

Po rozpatrzeniu tych względów, pomysł tajemnej wycieczki do Pauliny, stanowczo porzuciłem, natomiast począłem rozmyślać, czyby się w inny sposób sprawa ta nie dała załatwić.

Zrazu chciałem użyć do tego księdza Dobka. Mówiłem mu, czyby nie zechciał pojechać do Meyerów i poprosić jego lub ją, by się do plebanji pofatygowali, ale po bliższem zastanowieniu się, zresztą w skutek uzasadnionej odmowy księdza, myśl tę porzuciłem.

Potem zamierzałem napisać list do Meyera, ale i ten środek z wielu względów, okazał się niepraktycznym. Tego rodzaju interes mogłem tylko ja sam osobiście załatwić. Meyer przecież odrazu mi nie powie wszystkiego, nie wiedząc com ja za jeden i w jakim celu żądam od niego wykrycia tajemnicy, za której zachowanie był dobrze zapłacony. Trzeba było zdaleka i ostrożnie zajeżdżać i chwycić szczęśliwą sposobność, która koniecznie w rozmowie musi się natrafić, by resztę wydobyć z Niemca, trzeba na wszystko mieć baczną uwagę, na każde słówko, każde napomknienie. Do tego jednak trzeba było koniecznie samemu jechać do Meyera. Cóż, kiedy jechać w tej chwili przynajmniej nie można było.

Męcząc jednak mózg wśród długich, samotnych godzin bo ksiądz całe dnie przepędzał przy zakrystji, wpadłem nakoniec na pomysł użycia Jeframa. Pomysł ten z początku wydał mi się bardzo oryginalny, ale też i bardzo niepraktycznym. Wyczerpawszy jednak inne środki, wracałem ciągle do niego i ostatecznie postanowiłem, zaproponować Jefremowi, czyby nie zechciał ze mną pojechać na parę godzin do Pauliny.

Należy jednak przed podejrzliwym strażnikiem. upozorować powód tej wycieczki, upozorować czemś takiem, coby ani w jego oczach, ani w oczach władzy sądowej, która mogła się o tem dowiedzieć, nie wzbudzało podejrzenia. Wprawdzie najlepiejby było okupić milczenie Jefrema, ala nawet okupiwszy je, nie miałem jeszcze pewności, czy nie będę zdradzony. Po nowem więc łamaniu głowy, powziąłem zamiar powiedzenia Jefremowi że w interesie mego spadku potrzebuję się widzieć z Meyerem albo jego żoną, którzy znali moją matkę, a matka moja w historji tego spadku, ważną odgrywa rolę. Tu jednak nastręczyły mi się nowe, dość uzasadnione obawy. Robiąc taką propozycję Jefremowi, wprzód nimby on się na nią zgodził, musiałbym mu wykryć powód tej wycieczki.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.